

10. Problemy ustrojowe po przewrocie majowym

Nowela konstytucyjna z 2 VIII 1926 r.

Konstytucję marcową z 1921 r. krytykowano powszechnie¹. Jeśli lewica krytykowała połowiczność, deklaratywność czy niekonsekwencje konstytucji, to prawica widziała w niej - na odwrót - przerost demokracji, kult niekompetencji, przerost władzy ustawodawczej nad wykonawczą (sejmokracja)².

Ugrupowania monarchistyczne nie kryły się z tym, że zmierzają do przywrócenia monarchii, gdyż zdaniem ich tylko monarcha reprezentować mógł "czynnik stały", zdolny do utrzymania całości państwa, jednolitej linii politycznej i bezpieczeństwa. Ideałem narodowej demokracji było ograniczyć prawa wyborcze, zmniejszyć kompetencje sejmu, powiększyć znaczenie senatu, wzmocnić władzę wykonawczą rządu i prezydenta. Usunięcie szerokich mas pracujących i mniejszości narodowych od wpływu na działalność ustawodawczą oraz zastąpienie hasła walki

¹ Zestawienie literatury dotyczącej zagadnień konstytucyjnych z okresu II Rzeczypospolitej znajdujemy: 1) A. Gwiżdż, O roli nauki prawa państwowego w procesie faszycyzacji Polski przedwrześniowej. "Państwo i Prawo" nr 5-6/1952; 2) tenże, Burżuazyjno-obszarnicza konstytucja z 1921 r. w praktyce. Wydawnictwo Prawnicze. Warszawa 1956; 3) G. L. Seidler, Władza ustawodawcza i wykonawcza w polskich konstytucjach ustrojowych 1917-1947. Kraków 1948.

² E. Małyński, Myśli i koncepcje nowej konstytucji polskiej (21 IX 1928). Archiwum Akt Nowych (AAN), Adiutantura Belwederu nr 9. Według S. Strońskiego głównym złem konstytucji marcowej było: "krańcowo-demagogiczne prawo wyborcze do sejmu i senatu, utudniające rzeczową pracę ustawodawczą oraz krańcowo-demagogiczne przeprowadzenie niemal jednoizbowości, bo prawa senatu są prawie żadne, a obok tego brak Trybunału Konstytucyjnego, który by nie pozwalał ustawami gwałcić prawa co jest najgorszym objawem tzw. sejmowładztwa". S. Stroński, Pierwsze lat dziesięć (1918-1928). Warszawa 1928, s. 562.

klasowej ideą solidaryzmu narodowego umocnić rzekomo miało osłabione państwo polskie. Ideały te w nieco zmienionej formie przyjęła po przewrocie majowym sanacja. W pierwszym okresie popierały ją ugrupowania centrowe.

Inne natomiast stanowisko reprezentowała legalna lewica sejmowa. Krytykę opartego na konstytucji z 1921 r. systemu demokracji parlamentarnej próbował podsumować M. Niedziałkowski³. Uznając niedoskonałość demokracji lewica nie zmierzała jednak do jej likwidacji, lecz głosiła hasło naprawy, uzdrowienia. Zmierzając do przywrócenia równowagi między władzami wysuwała PPS żądania udzielenia prezydentowi prawa rozwiązania izb przed upłynięciem ich kadencji. Zmierzając do dalszej demokratyzacji lewica żądała stosowania referendum ludowego w pewnych określonych sprawach oraz wprowadzenia czynnika fachowego w postaci Apolitycznej Izby Pracy lub Naczelnej Izby Gospodarczej. Nie godziła się ona natomiast na zmianę ordynacji wyborczej zmierzającej do ukrócenia praw wyborczych dla mas pracujących, zbyt daleko idącego wzmocnienia władzy wykonawczej, udzielenia pełnomocnictw dla rządu itp.⁴

Wyrazem tych tendencji była dyskusja sejmowa i ustawa z 2 VIII 1926 r. "zmieniająca i uzupełniająca" konstytucję RP z dnia 17 III 1921 r. Wprawdzie projekty zmian wnoszono do sejmu już przed przewrotem⁵, ale dopiero on wytworzył atmosferę umożliwiającą ich przeprowadzenie. Bezpośrednio po wybraniu nowego prezydenta i formalnym powołaniu gabinetu K. Bartla nowy rząd wystąpił z projektem ustawy "zmieniającej i uzupełniającej" konstytucję RP z 1921 r. (17 VI 1926 r.). Dnia 22 czerwca wpłynął do sejmu projekt PSL Piasta, 25 czerwca projekt ZLN, Klubu

³ Ujemne cechy tego ustroju sprowadzały się wg Niedziałkowskiego do: 1) przerostu "zasady niekompetencji" wynikającej z powoływania na stanowiska ludzi nie ze względu na ich kwalifikacje, lecz - interes partyjny; 2) niestałości rządów wynikającej z politycznej odpowiedzialności gabinetu ministrów przed parlamentem, w którym decydowały często nie interesy ogółu lecz kaprys przywódców stronnictw lub przypadkowa większość, 3) zjawisko oligarchii i antydemokratycznego elitaryzmu, które polegało na stałym pozostawaniu u władzy i tak wąskiej grupy ludzi znajdujących się na czele poszczególnych partii, 4) naruszanie doktryny Monteskiusza przez supremację władzy ustawodawczej (sejm) nad wykonawczą (prezydent i rząd). M. Niedziałkowski, *Teoria i praktyka socjalizmu wobec nowych zagadnień*. Warszawa 1926, s. 96-97; por. tenże, *Demokracja parlamentarna w Polsce*. Warszawa 1930; S. Thugutt, *W obronie parlamentaryzmu*. Warszawa-Wilno 1928.

⁴ I. Daszyński, *Sejm, rząd, król, dyktator. Uwagi na czasie*. Warszawa 1926; tenże, *W pierwszą rocznicę przewrotu majowego*. Warszawa 1927, s. 26; M. Niedziałkowski, *Demokracja parlamentarna...*

⁵ Wspólny wniosek ChD, ZLN, PSL Piast i NPR wpłynął do sejmu już 26 IV 1926 i przewidywał wyposażenie prezydenta w prawo rozwiązywania izb. Był to tylko program minimum Chjeno-Piasta.

Chrześcijańsko-Narodowego i ChD, a wreszcie 1 VII 1926 r. dodatkowy wspólny projekt ZLN, ChD i Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego.

Tabela niniejsza przedstawia tendencje poszczególnych wniosków

Druk sejmowy nr	2431	2455	2470	2472	2473	2480	2482	Uchwalono
Projekt	ChD ZLN Piastr NPR	Rządu Bartla	Piasr	ZLN	ChN	ChD	ChD, ZLN, ChN	
Dotyczy artykułu	-	-	4	4 i 5	-	-	-	4
Konstytucji	-	-	-	22	-	-	-	22
	-	25	25	25,35a	-	25	-	25
	26	26	26	26	26	26	26	26
	-	38, 44a	44	44a	-	-	-	44
	-	-	58	58	58	58	58	58
	-	35	-	44	35	-	-	-
	-	-	4 inne	28 inn.	14 inn.	6 inn.	4 inn.	-

Jak wynika z powyższej tabeli wszystkie wnioski godziły się na konieczność zmiany artykułu 26 konstytucji, tj. żądały wyposażenia prezydenta w prawo rozwiązywania izb przed ukończeniem ich kadencji. Za zmianą tego artykułu głosowała również PPS i NPR. Stanowił on treść pierwszego wniosku z 26 kwietnia. Projekt rządowy z 17 czerwca szedł znacznie dalej. Przewidywał zmianę artykułu 25 (ograniczenia sesji budżetowych), art. 26, art. 38 i 44 (uprawnienia prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy), art. 35 (ustawodawcza rola senatu i prawo weta). Prześcignęły projekt rządowy następne, pomajowe, wnioski pokonanych przez Piłsudskiego ugrupowań sejmowych. W dyskusji sejmowej w dniu 19 VII 1926 r. przedstawiciel Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, prof. S. Stroński, mówił: "Głównym zarzutem, który stawiamy rządowi jest ten, że rząd w ciężkiej potrzebie w jakiej się państwo znajduje właściwie żąda za mało, bo to czego rząd żąda jest łataniem ale nie jest gruntowną i prawdziwą naprawą". Prawdziwa naprawa według Strońskiego polegać miała na tym, by równocześnie ze wzmocnieniem władzy prezydenta "uzdrowić Ciała Ustawodawcze, zmienić prawo wyborcze i sejmu i senatu i stworzyć

inny, lepszy, zdolniejszy do pracy sejm"⁶. Uzdrowić sejm można było według przywódców prawicy społecznej tylko drogą ograniczenia powszechnego prawa wyborczego, tj. przez wyrugowanie z niego przedstawicieli mas pracujących i mniejszości narodowych. Sanacja chwilowo tak daleko się nie posuwała.

Uzupełniając i rozwijając projekt rządowy - szczególnie ChD, Piast i ZLN (art. 4, 5, 22, 28, 35, 38 i in.) - liczyły zapewne na rychłe porozumienie z sanacją i współdziałanie w rządzie, który wyposażały w pełnomocnictwa. Jak pisał przedstawiciel chadecji poseł T. Mendrys: "projekt rządu Bartla popierać musimy my, czyli te stronnictwa, które przez Piłsudskiego od czci i wiary odsądzone zostały (. . .) zresztą nic w tym dziwnego i z tego względu, że nie p. Bartel jeno my jesteśmy również projektów tych autorami (. . .) Ani przewrót majowy, ani p. Bartel programu nie stworzyli - on był już gotów przed tym u nas"⁷. Pod względem ustrojowym sanacji faktycznie nie pozostało nic innego do zrobienia, jak pójść w ślady wniosków prawicy i centrum. Natomiast popierająca przewrót PPS już w lipcu - sierpniu 1926 r. zmuszona była do głosowania przeciw wnioskowi rządu Bartla - Piłsudskiego⁸.

Zawiedziony I. Daszyński pisał: "Dwa ubiegłe miesiące są nauką dla młodej demokracji Polski żeby liczyła tylko na swoją pracę i swoją siłę. Nadzieje tej demokracji na rozwiązanie sejmu, na rychłą walkę wyborczą, na współdziałanie ze strony rządu okazały się złudzeniem (...) ożywiła się tylko reakcja, która przy ogniu majowym chce upiec swoją pieczeń"⁹. Aczkolwiek PPS nie występowała tak ostro i kategorycznie jak KPP czy NPCh, które widziały w noweli konstytucyjnej bezpośrednią realizację programu faszystowskiego, to jednak stanowisko jej było w tej kwestii

⁶ S. Stroński, Pierwsze lat dziesięć..., s. 530 (Za małą naprawą).

⁷ T. Mendrys, Bój o Belweder (Z sejmu i z kraju, Rybnik 1926), s. 222.

⁸ Por. Mowa sejmowa I. Daszyńskiego z 5 VII 1926 r.: "Przeciwko reakcyjnym zmianom konstytucji", "Robotnik" 6-7 VII 1926. Ugrupowania chłopskie opanowane przez piłsudczyków głosowały za projektem rządowym. Jak wyjaśniał to później K. Bagiński: "Być może, że pobudką, która skłoniła i prawą i lewą stronę, że głosowały za różnymi żądaniami rządu w r. 1926, było, co do nas przynajmniej - mam odwagę się przyznać - wprowadzenie nas w błąd. W polityce to się mści i na nas się zemściło. Omyliliśmy się co do charakteru przewrotu majowego. Prawa strona pod tym względem mniej się zawiodła. Szła na zwiększenie władzy wykonawczej, na oddanie pełnomocnictw, licząc na to, że choć będą jakieś personalne różnice, to za to, system rządzenia zmieni się w sposób dla prawicy pożądany (...)". Sprawozdania stenograficzne z posiedzeń sejmu. Okres II posiedzenie XXXVIII, tom 21. W dalszym ciągu: Stenogramy o. II (XXXVIII) 21.

⁹ I. Daszyński, Dajcie Panowie odpocząć! "Robotnik" 25 VII 1926.

niemniej jasne i klasowo jednoznaczne. Trudno tutaj zgodzić się z oceną A. Gwiżdża, jakoby PPS przeciw projektom rządowym "musiała" głosować "ze względów taktycznych", gdyż nie mogła przeciągać struny i "jawnie wypowiedzieć się za faszyzmem"¹⁰. Stanowisko klasowe PPS dobitnie określał M. Niedziałkowski, który krytykując T. Hołówkę za odstępstwo od linii partyjnej i popieranie stanowiska rządu, pisał: "Hołówko rozumuje tak, jakby miał gwarancję, że przygotowuje zmiany konstytucyjne dla użytku rządu socjalistycznego, albo przynajmniej lewicowego. Ale wszak przy dużej jeszcze sile prawicy, przy chwiejności stronnictw ludowych, przy chwiejności naszej radykalnej inteligencji, możliwa jest sytuacja wręcz odwrotna: otwarcie drzwi na rościę przed reakcją"¹¹. PPS stała na stanowisku obrony demokracji. Głosząc hasło rozwiązania starego sejmu, pozbawionego zdecydowanej większości, skompromitowanego i nieoddającego faktycznego układu sił w kraju, liczyła zupełnie słusznie, że nowe wybory przyniosą zdecydowane zwycięstwo siłom lewicowym. Żądanie rozwiązania sejmu było więc hasłem merytorycznie słusznym i społecznie postępowym.

Głosowanie przeciw rozbudowaniu uprawnień senatu i pełnomocnictwom dla prezydenta nie mogło być posunięciem "taktycznym" gdyż wynikało ono z zasadniczej linii politycznej PPS - linii obrony demokracji. Na uwagę zasługuje fakt, że PPS dostrzegła manewry rządu i zdecydowała się im przeciwstawić. Jeśli czyniła to tylko na gruncie parlamentarnym, to fakt ten wynikał z istoty jej legalizmu i reformizmu. Tym różniła się ona od ruchu rewolucyjnego i to należy podkreślić.

Obok PPS przeciw wyposażeniu prezydenta w prawo weta i wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (blok rewolucyjny głosował w sejmie przeciw wszelkim zmianom w ogóle) wystąpiła również NPR. Endecja poparła biernie rząd, wstrzymując się od głosowania. Po odrzuceniu większości poprawek Senatu, sejm przyjął ustawę w dniu 2 VIII 1926 r. Dz.U. RP 1926, nr 78, p. 442. Zmieniając i uzupełniając konstytucję z 1921 r. przynosiła ona przede wszystkim:

1. uprawnienie prezydenta do rozwiązywania sejmu i senatu umotywowanym orędziem, wydanym na wniosek rządu, przy równoczesnym pozbawieniu sejmu prawa do "samorozwiązalności";

2. uprawnienie prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy;

¹⁰ A. Gwiżdż, *Burżuazyjno-obszarnicza konstytucja z 1921 r.*, s. 144.

¹¹ "Robotnik", 5 VIII 1926.

3. ograniczenie sejmu w prawie zgłaszania votum nieufności wobec rządu (wniosek może zostać poddany pod głosowanie dopiero na następnym posiedzeniu sejmu);

4. ograniczenie praw sejmu przez wprowadzenie sankcji za przekroczenie przez posłów przepisów art. 22 konstytucji;

5. ograniczenie praw sejmu przez dodanie przepisów określających terminy obowiązujące przy uchwalaniu budżetu przez parlament. W wypadku nieuchwalenia budżetu w określonym terminie, rząd otrzymywał wolną rękę w tych sprawach.

Zdaniem A. Peretiatkowicza zmiany te oznaczały dalszą demokratyzację¹², podczas gdy według A. Gwiżdża były one wyrazem "faszyzacji" ustroju politycznego w Polsce¹³. Wydaje się, że ani jedno ani drugie stanowisko nie odpowiada rzeczywistości. Nowela konstytucyjna z 2 VIII 1926 r. miała na celu ograniczenie tzw. sejmokracji, zabezpieczenie rządów przed zbyt częstymi przesileniami (art. 58) oraz znaczne wzmocnienie stanowiska prezydenta. Reformy te nie musiały wcale prowadzić do faszyzmu. System prezydialny znany był przecież przed przewrotem Piłsudskiego. Specyfiką tego systemu w Polsce było zjawisko całkowitego uzależnienia politycznego wybranego przez Zgromadzenie Narodowe prezydenta od reprezentującego czynniki i tendencje antyparlamentarne Piłsudskiego. Formalne wzmocnienie władzy prezydenta oznaczało tu w praktyce ugruntowanie dyktatury Piłsudskiego¹⁴. Władza Piłsudskiego wynikała tak z faktu podporządkowania przez niego armii jak i słabości demokracji burżuazyjnej w Polsce.

Obok przepisów formalnych decydującą rolę odgrywała tu praktyka polityczna - kto z przepisów tych korzystał¹⁵.

¹² "Dopiero dzięki tej reformie zostanie w znacznej części zrealizowana zasada podziału władz w znaczeniu równowagi władz. Sejm może obalić rząd, ale rząd może przedłożyć prezydentowi wniosek rozwiązania sejmu i senatu". A. Peretiatkowicz, Zmiana konstytucji polskiej. "Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny". Rok VII (1927), cz. I, s. 126.

¹³ A. Gwiżdż, jw., s. 145.

¹⁴ "Przewrót majowy rozpoczyna okres następny, faktyczny układ stosunków przesuwa punkt ciężkości w państwie do władzy wykonawczej, a nowela z 2 VIII 1926 r. oraz konstytucja kwietniowa z 23 V 1935 stają się jedynie formą prawną dla rządów autorytatywnych". G. L. Seidler, Władza ustawodawcza i wykonawcza w polskich konstrukcjach ustrojowych 1917-1947, Kraków 1948, s. 5.

¹⁵ Trudno było przewidzieć ujemne skutki tego posunięcia, które ujawniły się w 1927 r. przy odraczaniu sesji sejmowych. Stąd też po roku, sejm w czasie obrad nadzwyczajnej sesji w dniu 20 VI 1927 r. przeprowadził ponowną zmianę 26 art. konstytucji, wprowadzając obok prawa prezydenta również prawo sejmu do samorozwiązania się. Zanim

W powszechnym mniemaniu ugrupowań politycznych sanacja mogła w 1926 r. osiągnąć znacznie dalej idące zmiany ustrojowe. Ograniczoność noweli w 1926 r. tłumaczyli piłsudczytym, iż miały to być reformy "najbardziej niezbędne" dla uzdrowienia sytuacji w kraju. Dalsze zmiany zamierzano przeprowadzić w sejmie II kadencji, który według 125 art. konstytucji uprawniony był do przeprowadzenia rewizji konstytucji przy zachowaniu kwalifikowanej większości 3/5 głosów.

Pod hasłem przygotowań do rewizji konstytucji sanacja przeprowadziła całą akcję wyborczą w 1928 r. Jednak z chwilą otwarcia nowego sejmiku BBWR z pracami konstytucyjnymi wcale się nie spieszył. Wpływały na to różne czynniki. Do złożenia wniosku nie zachęcały go zapewne niezbyt dla piłsudczyków pomyślne wyniki wyborów i brak kwalifikowanej większości w sejmie. Nasuwa się również zasadnicze pytanie - czy sanacji w 1928/29 r. zależało w ogóle na rewizji konstytucji? Potrzebne było jej bez wątpienia hasło walki o zmianę konstytucji jako kontynuacja hasła dążenia do "naprawy". Wokół niego skupiała sanacja zawiedzione i rozczarowane do rządów przedmajowych sfery społeczne. Służyło jej ono jako niezawodny argument w zwalczaniu opozycji i sejmiku. Hasło "naprawy" i rewizji konstytucji podniecało nadzieje i wyobraźnię szerokich mas.

Faktycznie zaś żadna nawet najbardziej reakcyjna zmiana konstytucji nie wpływała istotnie na zmianę sytuacji w kraju. Tak czy inaczej rządy w kraju sprawował Piłsudski i stojące za nim grupy i klasy społeczne. Praktyka dwuletnich rządów tzw. pomajowych dowiodła, że konstytucję można było "interpretować" w zależności o sanacyjnych potrzeb, że istotną była nie konstytucja pisana lecz faktyczna, niezależna od sejmiku silna władza. O zmianie konstytucji myślano raczej w sensie perspektywicznym, w celu ewentualnego zabezpieczenia władzy dla sanacji na wypadek gdyby braknąć miało "autorytetu". Jak stwierdzał S. Car: "Z naszej strony walka toczyć się będzie nie o władzę, bo ją rząd urzeczywistniający ideę państwową Marszałka Piłsudskiego posiada, ale o zdrowy ustrój państwowy, który ma zapewnić Polsce wśród narodów świata wtedy także, gdy

senat zdążył ustosunkować się do uchwały sejmiku, prezydent zamknął nadzwyczajną sesję (13 VII 1927 r.). Wobec jednolitego stanowiska całego sejmiku drugą sesję nadzwyczajną zwołano na 13 IX 1927 r. ale już w dniu 20 września odroczone ją o 30 dni, a 27 października została ona zamknięta. Podobnie było z sesją zwyczajną, którą otwarto 31 X 1927 r., by rozwiązać sejm w związku z ukończeniem 5-letniej kadencji w dniu 28 XI 1927 r. W ten sposób ponowna rewizja konstytucji nie doszła do skutku. Obok dążenia do zmiany 26 art. konstytucji, antyrządowa opozycja zmierzała również do zmiany prawodawstwa prasowego.

przyjdą nowe pokolenia"¹⁶. Jaśniej jeszcze kwestię tę stawiał T. Seidler pisząc: "gdy Marszałka zabraknie, obowiązująca nadal konstytucja marcowa, mimo noweli z 2 sierpnia 1926 r., każdej chwili umożliwi ujawnienie się tych fatalnych skutków, jakich byliśmy świadkami przed majem 1926 r."¹⁷

Sejm II kadencji

W dniu 30 IX 1926 r. prezydent Mościcki niespodziewanie odwołał rząd K. Bartla, a 2 X 1926 r., powołał rząd z Piłsudskim na czele. Był to ewenement, ponieważ do tego czasu Piłsudski rządził Polską ukrywając się w pewnym sensie za plecami Bartla i Mościckiego. Piłsudski nie chciał jednak tracić czasu na codzienną pracę administracyjną i spowodował utworzenie stanowiska wicepremiera, który miał realizować bieżącą pracę rządu. Do tego czasu stanowiska takiego w rządzie polskim nie było. Stanowisko wicepremiera objął dotychczasowy premier prof. dr K. Bartel. Piłsudski zajmował się generalną polityką państwa. Interesowała go głównie polityka zagraniczna i obronna oraz walka z sejmem. Zabronił on poszczególnym ministrom kontaktowania się z parlamentem, którego rolę w państwie usiłował ograniczyć zresztą do uchwalania budżetu. Przy pomocy odraczania i zamykania sesji nie dopuszczono do podjęcia przez sejm normalnej pracy ustawodawczej i kontrolnej. Natomiast prezydent szeroko korzystał z przyznanych mu uprawnień do wydawania dekretów z mocą ustawy. Jednak jesienią 1927 r. ten wygodny dla rządu stan zakończył się, ponieważ skończyła się 5-letnia kadencja sejmu. Piłsudski zdecydował, że należy przeprowadzić kolejne wybory i doprowadzić do wyłonienia nowego sejmu. Sądził, że będzie on zdominowany przez posłów powiązanych z rządzącym obozem politycznym. W tym celu jeden z najbliższych współpracowników Piłsudskiego płk Walery Sławek powołał do życia

¹⁶ S. Car, Konstytucja 17 marca a polska rzeczywistość. Warszawa 1930, s. 45.

¹⁷ T. Seidler, Rozważania ustrojowe. Warszawa 1929, s. 48. Jak oceniał A. Kronig, w Polsce panuje: "system zakapturzonej dyktatury, przy której parlament odgrywa tylko rolę instytucji dekoracyjnej. Ponieważ cały system trzyma się tylko dzięki osobistości Józefa Piłsudskiego i siły armii, która jest na jego usługach, ci którzy dziś są u władzy, chcą utrwalić swą władzę za pomocą zmiany konstytucji, chcą wyzyskać obecny system zakapturzonej dyktatury, ażeby znieść tę najgłośniejszą dla nich przeszkodę, to jest demokrację parlamentarną". Stenogramy c. II (XXXIX) 32.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego (BBWR)¹⁸. Przystąpiono do precyzowania programu działania obozu rządzącego przyjmując założenie, że alfą i omegą w polityce polskiej jest Piłsudski. Uznano go za wskrzesiciela państwa polskiego i człowieka utożsamianego z państwem. Zwalczając konstytucję i prawa ustanowione przez sejm za źródło prawa uznano Piłsudskiego. Miał on być jedyną wyrocznią decydującą o tym co dobre, a co złe w państwie. Ponieważ Piłsudski utożsamiał się z państwem zadecydował, by jego rząd przeprowadził kampanię wyborczą do sejmu i senatu. Do kampanii tej przywiązywano wielkie znaczenie, ponieważ sejm wyłoniony w tych wyborach miał prawo dokonania zmiany ustawy konstytucyjnej. Kampanię wyborczą prowadzono więc pod hasłem walki o nowy ustrój państwa, o nowe porządki w państwie. Na osobiste polecenia szefa rządu z kasy państwowej asygnowano 8 mln złotych na cele wyborcze BBWR. Rozpętano niespotykaną do tego czasu kampanię wyborczą. Do kampanii tej zaangażowano administrację państwową. Do tego czasu urzędnicy państwowi nie ingerowali w kampanie wyborcze, państwo starało się zachować neutralnie, podczas gdy wyborami zajmowały się partie polityczne i komitety wyborcze. W 1928 r. minister spraw wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski wydał polecenia wojewodom, by do akcji tej zaangażowali podlegających im urzędników państwowych. Wojewodowie i starostowie odpowiadali za to, czy lista rządowa uzyska odpowiednie poparcie społeczeństwa. Akcją wyborczą rządu obok Sławka zajmował się dyrektor departamentu politycznego MSW dr Kazimierz Świtalski. Uchodził on za jednego z bardziej inteligentnych współpracowników Piłsudskiego. Świtalski doprowadził do rozłamów w wielu stronnictwach i partiach opozycyjnych przekupując wielu polityków, szczególnie spośród ugrupowań chłopskich¹⁹.

Akcja wyborcza rządu i BBWR w 1928 r. spowodowała wielkie oburzenie zwolenników demokracji parlamentarnej, którzy wzięli udział w walce wyborczej z wielu list nie dysponując takimi środkami propagandowymi i wsparciem administracji państwowej. Rząd liczył na wielki sukces wyborczy. Liczono, że BBWR uzyska około 260 mandatów. Wobec rozproszenia opozycji większość ta pozwoliłaby rządowi samodzielnie decydować o polityce sejmu. Na marszałka

¹⁸ A. Chojnowski, Piłsudzczy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wrocław 1986; W. T. Kulesza, Koncepcje ideowo-polityczne...

¹⁹ K. Świtalski, Diariusz 1919-1935. Do druku przygotowali: A. Garlicki i R. Świątek. Warszawa 1992, s. 205-336.

przyszłego sejmu Piłsudski desygnował wicepremiera Bartła. Tymczasem wyniki wyborów zaskoczyły rząd. Na 14,9 mln osób uprawnionych do udziału w wyborach w głosowaniu wzięło udział 11,5 mln, to jest 78,3% uprawnionych. Wyniki w niektórych okręgach zostały sfałszowane i zostały zaskarżone przez opozycję. Mimo to BBWR uzyskało tylko 25% głosów i 130 mandatów. Natomiast opozycja lewicowa 140 mandatów, a ugrupowania prawicowo-centrowe 89 mandatów. Wielki sukces odniosła tzw. lewica. PPS zdobyła 1,4 mln głosów i 64 mandaty, a PSL Wyzwolenie 40 mandatów. Znaczny sukces odnieśli komuniści, którzy zdobyli 920 tys. głosów i 7 mandatów. Mniejszości narodowe zdobyły 89 mandatów. Niektórzy posłowie z list mniejszościowych współdziałali z PPS lub KPP. BBWR nie mógł liczyć na wsparcie żadnego klubu poselskiego i faktycznie wybory przegrał. Sejm został zdominowany przez ugrupowania centrum i lewicy.

Do pierwszego starcia nowego sejmu z Piłsudskim doszło już w chwili otwarcia sejmu w dniu 27 III 1928 r. Otwarcie sejmu poprzedziła narada posłów BBWR w dniu 13 marca, w czasie której Piłsudski zagroził, że jeśli sejm nie podporządkuje się, to zostanie rozpędzony. Mimo tej groźby 27 marca sejm nie wybrał desygnowanego przez Piłsudskiego na marszałka wicepremiera Bartła, lecz przywódcę PPS Ignacego Daszyńskiego. Nowy marszałek deklarował gotowość do rzeczowej współpracy z rządem ale nie był podkomendnym Piłsudskiego i nie miał zamiaru słuchać go we wszystkim. Powstała paradoksalna sytuacja, ponieważ opozycyjna większość sejmowa robiła co mogła, by wykazać, że chce współpracy z rządem, a prorządowy Klub BBWR zajmował pozycję opozycyjną. Piłsudski jednak zreflektował się i na razie sejmu nie rozpędził.

27 VI 1928 r. Piłsudski ustąpił ze stanowiska szefa rządu, które ponownie objął K. Bartel. Piłsudski zachował natomiast stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i ministra spraw wojskowych. Zastrzegł też, iż zachowuje w swej gestii politykę zagraniczną państwa. Wiadomo było jednak, że w każdej chwili może podjąć i narzucić innym ministrom swoją decyzję w każdej innej sprawie.

W wywiadzie z 1 VII 1928 r. usprawiedliwiając swoją dymisję stwierdzał on: "nie znoszę ograniczenia urzędu szefa gabinetu tak jak jest u nas postawiony konstytucyjnie". Biorąc w obronę krzywdzonego rzekomo przez konstytucję prezydenta mówił, że: "naród przez swoją konstytucję z człowiekiem, który moralnie będąc jedynym i stojąc najwyżej, odpowiada przed historią, postępuje tak nikczemnie i tak bezecnie jak nie postępuje nikt w świecie, nawet ze swoją utrymanką (...)". Piłsudski groził, że jeśli sejm nie naprawi konstytucji, to on każdej chwili "stoi do dyspozycji pana

prezydenta, aby oktrojować nowe prawa w Polsce (...). Nie stwierdzał on jednak w jakim kierunku winna pójść naprawa krytykowanej konstytucji. Z wywiadu wynikało, że istotnym celem krytyki konstytucji było dążenie do dalszego obniżania autorytetu sejmu, który nie dopuszczał rzekomo do "naprawy". Grożąc "biciem" i "kopaniem" posłów, Piłsudski pierwszy sejm nazywał "sejmem korupcji", a drugi "sejmem ładacznic"²⁰. Mimo całej fanfaronady sanacja faktycznie nie orientowała się o co właściwie chodzi i co w "poprawionej" "konstytucie-prostytucie" należy jeszcze poprawić.

Dopiero 30 lipca 1928 r. W. Sławek rozpiął ankietę konstytucyjną BBWR. Na poufnej naradzie u W. Sławka, według aforyzmu K. Świtalskiego, "konserwatyści przemawiali jak radykałowie, a radykałowie jak konserwatyści". Jak wspomniał S. Mackiewicz: "za ograniczeniem parlamentu, wzmocnieniem władzy naczelnej i tego rodzaju "reakcyjnymi" tezami przemawiają ludzie w gwarze kuluarowej przewani "pułkownikami", ludzie świeżo wyszli z podziemi walk rewolucyjnych z rządami zaborczymi. Obrońcą systemu parlamentarnego przy jego uporządkowaniu (...) jest prof. Estreicher". W łonie BB nie tylko, że nie było jednolitego zdania co do kierunku reformy konstytucyjnej, ale doszło wręcz do walki o miejsca w Komisji Konstytucyjnej, która zadecydować miała rzekomo o obliczu przyszłej konstytucji²¹. Formalny wniosek BBWR o przystąpienie do rewizji konstytucji wpłynął do sejmu 31 X 1928 r. (druk nr 243) a 6 listopada Komisja Konstytucyjna omówiła tryb postępowania Sejmu przy rewizji Konstytucji. (ref. prof. W. Makowskiego - druk nr 265). Sprawozdanie Komisji Konstytucyjnej stwierdzało, iż zgodnie z 2 ustępem 125 art. Konstytucji wnioski rewizyjne można składać po uzyskaniu 111 podpisów. Sprawozdanie to wpłynęło na plenum sejmu 10 grudnia, a 22 stycznia

²⁰ J. Piłsudski, Pisma zbiorowe. T. IX, Warszawa 1937, s. 112-113, 116. Odpowiedź na wywiad dała PPS dopiero po rozłamie. Na posiedzeniu sejmu w dniu 6 XI 1928 r. przewodniczący ZPPS dr Z. Marek uznał wywiad ten za rękawicę rzuconą ludowi, "robotę antypaństwową" i "łabędzi śpiew" - na co przewodniczący BBWR W. Sławek odpowiadając marszałkowi stwierdzał: "cały ustęp przemówienia p. posła Marka, dotyczący łabędziego śpiewu poprzedniego rządu, uważam za bezczelne łajdactwo". Stenogramy o. II (XXVII) 43.

²¹ S. Mackiewicz, Czterdzieści jeden posiedzeń Komisji Konstytucyjnej. "Przegląd Współczesny" R. X. nr 108 (kwiecień 1931). Na 31 członków Komisji do BB należało - 11; ZPPS - 4; Wyzwolenia - 3; ZLN - 3; Ukraińców - 3; Stronnictwa Chłopskiego - 2; Piasta - 1, Klubu Niemieckiego - 2; NPR - 1; Koła Żydowskiego - 1. BB delegowało do Komisji: W. Makowskiego (przewodniczący), A. Anusza, J. Jędrzejewicza, J. Kochanowskiego, M. Zyndrama-Kościałkowskiego, Z. Lechnickiego, S. Mackiewicza, A. Piaseckiego, J. Radziwiłła, E. Sapiechę, W. Sławka i Jana Piłsudskiego.

1929 r. opozycyjna większość sejmowa, wbrew stanowisku ugrupowań rewolucyjnych²², głosowała za przystąpieniem do rewizji Konstytucji uzupełniając w tym celu Regulamin Obrad Sejmowych przez dodanie do niego rozdziału IX (Rewizja Konstytucji). Właściwy wniosek BB "w sprawie zmiany niektórych postanowień Ustawy Konstytucyjnej" wpłynął do Komisji 11 lutego 1929 r. (druk nr 444). Projekt BB w dalszym ciągu nie dawał jednolitego rozwinięcia tez ustrojowych. Zasadniczym jego celem było dążenie do dalszego umocnienia władzy "pułkowników" poprzez rozszerzenie kompetencji uzależnionego od nich prezydenta. Wyjaśniał to J. Moraczewski w liście do K. Bartla, kiedy podkreślał, że ważną jest tylko kwestia uprawnień dla prezydenta, podczas gdy inne problemy i pytania nie mają istotnego znaczenia. Władzę prezydenta radził on wzmocnić tak kosztem sejmu i niezawisłego sądownictwa, jak i rządu²³. W tym względzie piłsudczycy wzorowali się na ustrojowych koncepcjach prof. W. L. Jaworskiego, zwolennika rządów autorytarnych²⁴. Sanacja odrzucała reakcyjne, monarchistyczne czy federacyjne koncepcje reform, gdyż sami monarchiści zdawali sobie sprawę z tego, iż "nie czas jeszcze na ich wprowadzenie". Będąc sam zwolennikiem monarchii W. L. Jaworski ograniczał się do "obrony" instytucji prezydenta. Jego prezydent wyposażony był jednak w kompetencje szersze od monarchy absolutnego. W art. 1 swego projektu z 1928 r. pisał on: "Organem, który urzeczywistnia porządek prawny, stanowiący Państwo Polskie, jest wyłącznie Prezydent Rzeczypospolitej. Prezydentowi Rzeczypospolitej służy władza używania środków przymusowych w granicach prawa. Władzę wykonywa prezydent wedle zasad moralności Chrystusowej i nie może być w tym żadną miarą ograniczany"²⁵. Zdaniem jego prezydentem mógłby zostać tylko chrześcijanin a sprawowana przez niego władza byłaby w istocie swej władzą kościoła i obszarników. Na to nie mogli pozwolić sobie nawet "pułkownicy", którzy

²² Przeciw rewizji konstytucji wypowiedziały się: Komunistyczna Frakcja Poselska, Białoruski Chłopsko-Robotniczy Klub, Sel-Rob., Frakcja Niemieckich Posłów Socjalistycznych, Ukraińsko-Białoruski Klub Sejmowy, Niemiecki Klub Parlamentarny, Stronnictwo Chłopskie i inne.

²³ "Tego rodzaju istotne wzmocnienie władzy prezydenta nie wymaga bynajmniej zmiany konstytucji. Zastrzeżenie prezydenta przy tworzeniu rządu wystarczy. Wszystko zależy od osoby prezydenta, a nie od postanowień ustawowych (...)" AAN - 71 (IV A-44) projekty zmian konstytucji.

²⁴ L. Jaworski. Projekt konstytucji. Kraków 1928; tenże, Ze studiów nad konstytucją. "Przegląd Współczesny" nr 77 (1928).

²⁵ W roku 1930 przyznawał on sam, że: "projekt tam przedstawiony nie może być obecnie w całości przeprowadzony. Na przeszkodzie stoi przede wszystkim to, że zbudowany został na poglądach naukowych, które dzisiaj nie są jeszcze panującymi (...)". "Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny". R. 1930, z. 1, s. 299.

przyjmując od Jaworskiego szereg uzasadnień formalno-prawnych²⁶ nie uznali jego koncepcji w całości. Mimo to projekt ten w łonie samego BB szereg posłów podpisało z zastrzeżeniami (R. Błędowski, A. Krzyżanowski, T. Dybowski). Dostateczną ilość podpisów pod wnioskiem dostarczyli jednak niezawodni legionieści, którzy według informacji Komisariatu Rządu "podpisali projekt bez zapoznania się z nim"²⁷. Wniosek BB był więc znów tylko krokiem wstępnym, nowym kompromisem w łonie ugrupowań reakcyjnych, a istotnym jego celem było dążenie do utrwalenia władzy "pułkowników" na wypadek śmierci Piłsudskiego. W. Sławek niedwuznacznie też stwierdzał, że ustroj państwa musi być "celowy i dostosowany do psychiki narodu", który nie ma jeszcze "politycznego wyrobienia". Jak dowodził Sławek: "Społeczeństwo nasze nie ma jeszcze politycznego wyrobienia. W zawiłych zagadnieniach skomplikowanego rządu państwem nie może się połapać. Ale ma instynkt zdrowy. Pożąda ładu i sprawiedliwości. Wie swoim rozsądkiem, że Polska musi mieć rząd silny, oparty o autorytet głowy państwa (oklaski na ławach BB)"²⁸. Podchwytując zrećznie fakt istotnego braku wyrobienia politycznego i przygotowania mas do współrządzenia państwem piłsudczycy uzasadniali tym swoją metodę sprawowania władzy za społeczeństwo i naród, która przerodziła się w dyktaturę wąskiej grupy nad społeczeństwem i narodem. Dostrzegając brak dostatecznego przygotowania politycznego społeczeństwa, sanacja nie

²⁶ "W ankiecie W. Sławka, 1928, zespół jej uczestników stanął na stanowisku reprezentowanym przez L. Jaworskiego i przyznawał prezydentowi zwierzchnie oraz nadrzędne stanowisko a ponadto oświadczał się za przyznaniem prezydentowi w całym szeregu aktów zwolnień od kontrasygnaty (...)". G. L. Seidler, Władza ustawodawcza i wykonawcza w polskich konstrukcjach ustrojowych 1917-1947. Kraków 1948, s. 75.

²⁷ Komunikat Informacyjny Komisariatu Rządu na miasto stołeczne Warszawa (dalej: Komunikat), t. III, nr 13 z 12 III 1929 r. Opinię tę potwierdzał K. Bagiński w zeznaniach na procesie "brzeskim" - AAN, Centrolewteczka nr 1, s. 148.

²⁸ Stenogramy z posiedzeń sejmiku RP (dalej: Stenogramy) o II (III) 5-6. Redakcja "Drogi" w artykule wstępnym powtarzając argumenty W. Sławka dowodziła, że reforma Konstytucji dokonywała się w Polsce pod presją dwóch czynników: powszechnego kryzysu ustrojowego, który pociągał za sobą rewizję Konstytucji w duchu korporacyjno-solidarystycznym i wewnętrznego - polskiego, który cechował się głównie niedojrzałością społeczeństwa polskiego do samorządzenia się. "Społeczeństwo nasze odwykło w długim okresie rozbiorów od rządzenia same sobą, nauczyło się, że zawsze ktoś z zewnątrz stanowił o nim, a ono biernie doznawało jedynie skutków tego stanowienia". Na tej podstawie redakcja wniosowała, że: "Obecna praca nad konstytucją polską w praktyce brać musi pod uwagę nie ogólnoswiatowe względy kryzysu ustrojowego, lecz owe czynniki specyficzne polskie". W przededniu zmiany konstytucji. "Droga" nr 9/1928.

tylko nie próbowała zacofania tego nadrobić przez wciąganie mas do życia politycznego, ale czyniła wszystko by zacofanie to pogłębić, odpychając masy od udziału w życiu politycznym, ograniczając działalność społeczną, podporządkowując całość życia społecznego hierarchicznej biurokracji państwowej i dyktaturze wojskowej. Masom pozostawiono demagogiczną namiastkę działalności i odpowiedzialności politycznej. "Chcemy by to, co jest zdrowym instynktem narodu - mówił Sławek - miało dwie drogi do ujawnienia swej woli: poprzez wybór prezydenta i przez wybory do sejmu i senatu"²⁹. Głosowanie to zabezpieczała sobie sanacja przez odpowiednie zmiany ordynacji wyborczej. Przy szeroko reklamowanych wyborach prezydenta drogą plebiscytu pozostawiano ludności możliwość oddania głosu na jednego z dwóch odgórnie wyznaczonych kandydatów. Demagogiczność takiego chwytu była aż nadto widoczna.

Według projektu BB prezydent miał prawo zawierania umów międzynarodowych (z wyjątkiem handlowych i dotyczących granic), darowania kary przed orzeczeniem sądu, sprawdzania ważności kwestionowanego wyboru posłów i senatorów, całkowitej władzy nad wojskiem, weta zawieszającego ustawy sejmu i senatu itp. Już wówczas przewidywano, że "za czynności urzędowe prezydent Rzeczypospolitej nie jest odpowiedzialny". Prezydenta wybierać miano co 7 lat w drodze plebiscytu. Jednego kandydata wyznaczać miał ustępujący prezydent, a drugiego Zgromadzenie Narodowe. Projekt postulował podniesienie wieku wyborczego (24 i 30 lat), ograniczenia nietykalności poselskiej (pozbawić mandatu mógł Trybunał Stanu na wniosek ministra sprawiedliwości), ograniczenia inicjatywy ustawodawczej sejmu (wniosek zwykły musi mieć 74, a w sprawie wotum nieufności do rządu 111 podpisów). W inicjatywie ustawowej sejm spadał na 3 miejsce po prezydencie i rządzie.

Sejm ograniczano więc do roli doradcy prezydenta. Zastępcą prezydenta miał być nie marszałek sejmu, lecz prezes rady ministrów. Projekt przewidywał ponadto poważne wzmocnienie pozycji senatu (np. uchwały senatu sejm mógł odrzucić, ale tylko większością 3/5 a nie 11/20 głosów jak to ustalała ustawa z 17 III 1921 r.), który miał się składać ze 150 członków (100 z wyboru i 50 mianowanych przez prezydenta).

W projekcie BBWR rola parlamentu ograniczona była do minimum (sesja zwyczajna miała być otwierana raz w roku, a nadzwyczajna mogła być zwołana z inicjatywy prezydenta lub na żądanie 222 posłów, przy czym porządek jej obrad ograniczało orędzie prezydenta), przy równoczesnym

²⁹ Stenogramy, o. II (III) 5-6.

eksponowaniu ciał wykonawczych. W wypadku gdy wpływ na obsadę rządu miała tylko jedna partia czy grupa polityczna, system legalizował faktyczną permanentną dyktaturę tejże grupy. Chcąc uchronić się przed tego rodzaju zarzutem, sanacja próbowała maskować swe kroki rzekomą bez- i ponadpartyjnością. Idea solidaryzmu społecznego znajdowała praktyczne zastosowanie "w bezpartyjnym bloku", który szachował politycznie wszystkie inne partie i ugrupowania społeczno-polityczne. Próba montowania jednolitej, opartej o zasady solidaryzmu społecznego i hasło "służenia państwu" partii politycznej opierała się wbrew zaprzeczeniom jej twórców na wzorach faszystowskich. Charakterystycznym był fakt, iż znajdująca się u władzy sanacja starała się początkowo inne partie polityczne rugować drogą względnie legalnej walki konkurencyjnej, politycznej a nie tylko administracyjnej. Autorytet jej przywódcy był w społeczeństwie polskim tak znaczny, że mogła ona sobie pozwolić na "zgrywanie farsy" legalizmu i rzekomego demokratyzmu. Czynniki te w poważnej mierze przesądzały o charakterze stosunków polskich tego okresu, które można było określić mianem systemu pozakonstytucyjnego; ale nie faszystowskiego. Sanacyjny projekt konstytucji zmierzał również do utrwalenia tego dyktatorsko-autorytatywnego systemu rządzenia. Formalnie rzecz biorąc, projekt ten w ograniczeniu sejmu nie szedł tak daleko jak W. Grabski, który w swym memoriale bezpośrednio przed przewrotem żądał całkowitego zawieszenia sejmu przynajmniej na dwa i pół roku, powołania ponadpartyjnego rządu autorytatywno-solidarystycznego oraz Rady Ustawodawczej, która by mogła zatwierdzić wnioski "z inicjatywy rządu na radę wniesione"³⁰. A przecież tendencje faszystowskie w połowie 1928 r. miały w Polsce liczne grono zwolenników, szczególnie wśród inteligencji i świata naukowego. Wystarczy tylko zapoznać się z artykułami publikowanymi wówczas na łamach: "Epoki", "Drogi", "Przełomu", "Przeglądu Współczesnego", "Dnia Polskiego" czy innych pism. Świadczyły o tym odpowiedzi na rozpisaną przez T. Dzieduszyckiego ankietę w sprawie tzw. "czwartej władzy państwowej czyli Polskiej Akademii Pracy"³¹. Nie chodzi tutaj o samą ideę naprawienia kierownictwa państwowego przez powołanie jakiegoś ciała opiniodawczego, a o zasadniczą obronę

³⁰ W. Grabski, Jak zażegnać najgroźniejsze niebezpieczeństwo. Uwagi poufne, kwiecień-maj 1926, AAN Zespół akt S. Kauzika, sygn. 39.

³¹ T. Dzieduszycki, Amerykanizacja od góry to kredyt i rychła sanacja. Warszawa 1926; tenże, Dyktatura czy amerykanizacja. Warszawa 1926; tenże, O teorię nowoczesnej sprawnej państwowości (Hoovera-Mussoliniego-Piłsudskiego). Problem państwowej władzy czwartej (obok zreformowanych trzech monteskiuszowskich) i społecznej siły trzeciej (względem pracy i kapitału). Warszawa 1928.

ustroju kapitalistycznego przy pomocy nowych form państwowo-prawnych. W miejsce dotychczasowych dyktatur próbowano lansować dyktaturę rzekomo nowej, czwartej, najbardziej predestynowanej do rządzenia siły (klasy), reprezentowanej przez inteligencję i świat nauki. Chcąc koncepcje te uczynić bardziej strawnymi dla czytelnika polskiego mówiono, że nie są one faszystowskie, lecz że jest to tzw. elito-korporatywny-demokratyzm. Demokracja doczekała się więc jeszcze jednego określenia, które było faktycznym jej zaprzeczeniem (demokracja elitarna)³². W odpowiedzi na ankietę W. Grabski w dniu 14 VI 1928 r. pisał: "Nadesłany mi memoriał przeczytałem jednym tchem, z wielkim zaciekawieniem. Na zasadnicze poglądy i idee całkowicie się piszę. Znalazłem w nich sformułowanie wielu moich własnych poglądów i rad jestem, że Sz. Pan umiał je zestawić i ująć. Wiele osób w Polsce ma te myśli w głowie, ale brakowało ich pełnego sformułowania"³³. Prof. Leopold Caro rozwijał uwagi Dzieduszyckiego zalecając wprowadzenie do programów szkolnych w miejsce logiki "teorii państwa przeszłego, teraźniejszego i przyszłego" wraz z historią "ustroju parlamentarnego, jego niedomagań i błędów". Licząc się z opozycją ruchu robotniczego zalecał on utworzenie Izb Robotniczych i opiekę państwa nad "bytem klas ubogich", by w ten sposób złamać "za wzorem italskim monopol dzisiejszych demagogicznych kierowników robotniczych, monopol, którego utrzymanie nadal wyjść musi na szkodę samych robotników"³⁴. Prof. J. Dmochowski twierdził: "Teraz gdy mamy już własne państwo czas zerwać ze szczątkami tej ideologii walki klasowej, która wyrosła z mentalite niesłowiańskiej. Przedsiębiorca nie może być dłużej traktowany jako rabuś cudzego mienia lub prawa. Niezbędnym jest przywrócenie, wszystkim czynnikom twórczym, roli proporcjonalnej do tych walorów, jakie wnoszą do rozbudowy Polski. W szczególności twórczy inteligent nasz nie może być ani doraźnym słuźalcem kapitału, ani najemnym słuźgą w klasowych organizacjach pracy. Rola jego jako klasowo-bezstronnego, a kompetentnego organizatora i dysponenta wszystkich realnych sił narodowych - tak jak w państwach intensywnych - musi trwale i mocno zarysowywać się na

³² M. Szawleski przez elityzm rozumiał: "powołanie do komendy państwa, elity intelektualnej i moralnej, inteligencji zawodowej, przepojonej duchem wiernej służby państwowej i stojącej ponad interesami klas. Inteligencja, wolna od balastu partyjnego, będzie naturalnym pionierem pacyfizmu i solidaryzmu w produkcji zawodowej łągdując tarcia pracy i kapitału" T. Dzieduszycki, O teorię nowoczesnej sprawnej państwowości, s. 23.

³³ Tamże, s. 13.

³⁴ Tamże, s. 15-16.

powierzchni naszych działań zbiorowych"³⁵. T. Dzieduszycki lansował tezę, że faszyzm, to nie ostateczne ustalenie stanu rzecz lecz tylko "szukanie nowych dróg" do sprawnej organizacji państwowej³⁶. Nie zaprzeczał on jednak, że celem jego jest obrona status quo stosunków społecznych.

Negacja walki klasowej i tendencje zmierzające do likwidacji demokratycznej formy ustrojowej wspólne były dla Dzieduszyckiego i sanacji. Reformy swe wprowadzała ona jednak stopniowo i wolała na razie ograniczyć się do Komitetów Opiniodawczych (zamiast Akademii Pracy) oraz dyktatury wodza i kliki oficerskiej w miejsce elity inteligenckiej. Była ona zresztą bardziej praktyczna i jaśniej zdawała sobie sprawę z faktycznie ograniczonej roli dziejowej warstw inteligenckich. Stawiała ona bardziej na wojsko i organizacje masowe. Konserwatysta Janusz ks. Radziwiłł wzywał również do jedności narodowej twierdząc, że "historia cuda będzie pisała o tym, czego ten sejm dokonał (...)"³⁷.

Opozycja wobec problemu konstytucyjnego na przełomie 1928/29 r.

Stanowisko opozycji prawicowej reprezentowanej głównie przez endecję wyrażało się w bardzo ostrej krytyce projektu BBWR. Nie wynikało ono jednak z przesłanek zasadniczych, klasowych, lecz miało podłoże taktyczno-partyjne. Endecji nie zależało na istotnej krytyce reakcyjnych reform ustrojowych, a tylko o fakt kto z reform tych będzie korzystał. Nie chodziło o zniesienie wszelkiej dyktatury, lecz o jej formy, które pozwoliłyby korzystać z niej również albo wyłącznie endecji. Krytyka ta nie dotyczyła właściwego sensu walki o demokrację czy dyktaturę, lecz walki o władzę w obrębie tych samych klas posiadających. Akceptując w zasadzie społeczne aspekty projektu BB prawica nie godziła się ze zbyt wielkim rozszerzeniem władzy prezydenta, gdyż stanowisko to było opanowane przez sanację³⁸. Wyjaśniał to S. Stroński, który pisał: "Dążności zespołu rządowego nie

³⁵ Tamże, s. 21.

³⁶ Tamże, s. 29.

³⁷ Tamże, LII/22-28.

³⁸ Krytykując piłsudczyków za stałe dążenie do opanowania władzy prof. B. Winiarski mówił: "W r. 1919 dla utrzymania się przy władzy dążyło się do opanowania mas robotniczych, w r. 1926 do opanowania wojska w r. 1929 do opanowania stanowiska prezydenta, a zawsze w tym samym celu (...)". Stenogramy o. II/III/13.

idą w kierunku rzeczowej i przedmiotowej naprawy ustroju, lecz w kierunku dociągnięcia postanowień ustrojowych do jedynowładztwa w rzeczywistości teraz istniejącego. Z tych dążeń wynikają: 1) wnioski zmian obliczone nie na ulepszenie Ciał Ustawodawczych, przez rozumniejsze prawa wyborcze, ale obliczone tylko i wyłącznie na niemoc Ciał Ustawodawczych, przez usunięcie jakiegokolwiek odpowiedzialności rządu przed sejmem; 2) wnioski zmian obliczone na oparcie wyboru prezydenta Rzplitej nie o Ciała Ustawodawcze, ale demagogicznie o tłum, co od wieku było wypróbowanym sposobem wszelkich dyktatur i wszelkiego jedynowładztwa. Ludzie, którzy codziennie powtarzają, że w r. 1921 robiono konstytucję przeciw jednemu człowiekowi, chcą w r. 1928 robić konstytucję dla jednego człowieka"³⁹. Stroński, podobnie zresztą jak cała prawica, występował przeciw dyktaturze jednostki, ale nie przeciw dyktaturze klasy burżuazyjnej. Wręcz przeciwnie. Krytykował on sanację za to, że nie próbuje "naprawić ustroju na trwałe", lecz że za wszelką cenę dąży do utrzymania raz zdobytej władzy. Opowiadając się za wnioskami prawicy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i zbyt jaskrawą faszyzacją życia w kraju, sanacja musiałaby za bardzo uzależnić się od pokonanej w maju 1926 r. endecji. Umacnianie dyktatury Piłsudskiego, pozwalało jej natomiast lawirować pomiędzy lewicą a prawicą. "Pułkownicy" czuli się jeszcze zbyt słabo, za bardzo musieli się liczyć z elementami lewicowymi i tzw. grupą liberalną we własnym obozie, by mogli już wówczas poważnie myśleć, o jakiejś radykalnej reformie ustroju społecznego w duchu faszystowskim. Jeśli endecja zmierzała do zmiany składu sejmu i senatu, przy utrzymaniu znaczenia parlamentu, i rozszerzenia uprawnień senatu - gdyż liczyła, że przy odpowiednio przykrojonej ordynacji wyborczej zdobędzie w ciałach tych przewagę - to sanacja nadzieje swe opierała na razie głównie na osobie Piłsudskiego. Endecja nie zebrała jednak dostatecznej ilości podpisów i nie mogła zgłosić swego formalnego projektu konstytucyjnego. Komisja Konstytucyjna przyjęła jednak jej wnioski, obiecując wziąć je pod uwagę. Znalazły one jednak zastosowanie dopiero w późniejszym projekcie rządowym w 1934 r.

Diametralnie odmienne stanowisko wobec sanacyjnego wniosku konstytucyjnego przyjęły ugrupowania lewicowe i rewolucyjne. KPP i rewolucyjne kluby mniejszości wypowiedziały się przeciw przystępowaniu do rewizji konstytucji. Przeciw debacie konstytucyjnej wystąpiło również

³⁹ S. Stroński, Sedno rzeczy. "Warszawianka" 22 VII 1928 r. (cyt. wg Pierwsze lat dziesięć (...), s. 563).

Stronnictwo Chłopskie⁴⁰, jednak gdy większość sejmu wypowiedziała się za wnioskiem BB o przystąpienie do rewizji Konstytucji, Stronnictwo Chłopskie w pracy tej wzięło udział, współdziałając w bloku lewicowym z PPS i PSL Wyzwoleniem.

Lewica dysponując dostateczną ilością głosów dla przeciwstawienia się otwieraniu dyskusji nad konstytucją, postanowiła, bez względu na zarzuty komunistów, dopuścić do debaty konstytucyjnej. Głosując 22 I 1929 r. za przystąpieniem do rewizji Konstytucji, lewica musiała sobie zdawać sprawę z tego, że żadna rewizja przy takim składzie sejmu nie jest możliwa do przeprowadzenia. Chodziło jednak o samą dyskusję, która pozwoliła lewicy: 1) wykazać, że sejm wbrew oskarżeniom Piłsudskiego i sanacji jest zdolny do konstruktywnego działania i chce pracować; 2) pozbawić Piłsudskiego pretekstu do rozwiązania lub przynajmniej opóźnić dekret o rozwiązaniu izby; 3) spowodować opublikowanie oficjalnego projektu BB i poddanie go klasowej krytyce celem zdemaskowania istotnego oblicza sanacji, która nadal ukrywała się pod pustym hasłem "naprawy".

Najbardziej istotną kwestią było dążenie do zdemaskowania i skompromitowania w oczach mas sanacji oraz jej wniosków konstytucyjnych i przedstawienie swego demokratycznego programu reform. Właściwy projekt reform BB zaskoczył nawet lewicę. Według informacji Komisariatu

⁴⁰ Oświadczenie Stronnictwa Chłopskiego z 15 I 1929 r. przeciwstawiając się wnioskowi BB stwierdzało: "Obecnie obowiązująca w Rzeczypospolitej Polskiej Konstytucja, jako dzieło kompromisu, ma liczne braki, z których najważniejszy jest ten, że nie jest w niej konsekwentnie przeprowadzona zasada naczelną konstytucji, iż "zwierzchnia władza Rzeczypospolitej Polski należy do narodu". Konstytucja ta została, jak rozwój wypadków wykazał, niestety pogorszona po wypadkach majowych przez wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, co się odbiło na pracy w sejmie. Mając w programie naszym naprawę obecnej Konstytucji w kilku zasadniczych kierunkach (jak zniesienie senatu, rozdział kościoła od państwa i zniesienie konkordatu z Watykanem, wybieralność urzędników, a przede wszystkim wykonanie obecnych przepisów Konstytucji) - stwierdzamy niestety z ubolewaniem, że w obecnej sytuacji politycznej i przy obecnym składzie sejmu, który w znacznej swej części wyszedł z nadużyć wyborczych, nie ma żadnych szans polepszenia obecnej Konstytucji, natomiast są raczej szanse jej pogorszenia w duchu reakcyjno-faszystowskim, w jakim bowiem kierunku stronnictwa reakcyjne chcą "zrewidować" obecną Konstytucję, o tym pouczyły nas opublikowane fragmenty dyskusji na różnych konwentyklach naszej reakcji. W takiej atmosferze i takiej sytuacji Konstytucja obecna w założeniu swoim dobra, może być tylko pogorszona i to na szkodę mas pracujących i demokracji. Nie chcąc przykładać ręki do tego zamierzonego pogorszenia naszej konstytucji, sprzeciwiamy się wszelkiemu wszczynaniu tzw. postępowania rewizyjnego w stosunku do obecnej konstytucji (...). Naprawę Konstytucji w duchu ludowym odkładamy do czasu zaistnienia takiego składu sejmu, który dzięki uczciwym wyborom będzie gwarantował rzeczywistą naprawę obecnej Konstytucji". - Stenogramy o. II/XXXVIII/30. Niezależnie od powyższego oświadczenia Stronnictwo Chłopskie przyłączyło się później do projektu PPS i PSL Wyzwolenie.

Rządu pierwsze wrażenia lewicy były tak wojownicze, że Klub ZPPS na posiedzeniu w dniu 19 II 1929 r. uchwalił odrzucenie wniosku BB już w pierwszym czytaniu nie pozwalając na odesłanie go do Komisji Konstytucyjnej. Ustalono, że gdyby wniosek BB wbrew stanowisku PPS przeszedł do komisji, to PPS miała zbojkotować pracę Komisji Konstytucyjnej⁴¹. Rada Naczelna PPS (24-25 II 1929 r.) stanęła na stanowisku "walki bezkompromisowej aż do najdalej idących konsekwencji". Uchwalono między innymi: "przygotować podłoże do powszechnego strajku w całym państwie, który bezwzględnie będzie proklamowany, gdyby rząd rozwiązał sejm i wprowadził drogą ustawy nową konstytucję w myśl projektu BB"⁴². Rada Naczelna była jednak zdania, że wniosku BB nie należy odrzucać w pierwszym czytaniu, lecz pozwolić na odesłanie go do komisji, by rozwinąć nad nim dyskusję celem szerszego wyjaśnienia stanowiska opozycji masom. Jak wyjaśniał N. Barlicki: "Projekt BB w sejmie na pewno upadnie (liczyć może na 154 głosy), a Piłsudski zechce go narzucić siłą. To się nie uda, bo nie zdaje (on) sobie sprawy z innego układu sił w 1929 r. niż w 1926 r. Dzisiaj zarówno partie robotnicze jak i ludowe znajdują się po innej stronie barykady. Stronnictwo narodowe, na którego pomoc absolutnie nie liczymy, automatycznie przyczyni się do zwiększenia naszych sił, gdyż nie pójdzie na żaden kompromis z Piłsudskim (...)"⁴³. Pod wpływem hasła obrony przed zamachem na stronę lewicowego skrzydła w PPS przeszedł nawet umiarkowany M. Niedziałkowski. Rada Naczelna powołała też specjalny, ścisły komitet 5-osobowy dla kierowania akcją obronną. PPS była przekonana, że czas pracuje na jej korzyść i dlatego czekała na atak Piłsudskiego przygotowując nastroje mas drogą demaskowania faktycznego oblicza sanacji. Kiedy w dniu 4 marca doszło do pierwszego głosowania, PPS nie przeciwstawiła się odesłaniu wniosku BB do Komisji twierdząc, że "wniosek o odrzucenie jest sprzeczny z uchwałą sejmu i konstytucją". Jednocześnie jednak rozwijający się od paru miesięcy blok lewicowy przygotował swój odrębny Wniosek o rewizję Konstytucji (druk nr 555).

W marcu 1929 r. CKW PPS wydał odezwę do społeczeństwa pod znamienym tytułem: "Nadszedł czas walki rozstrzygającej. O Demokrację w Polsce, o prawa ludowe, o jutro świata pracy"⁴⁴.

⁴¹ Komunikat Informacyjny Komisariatu Rządu na m. st. W-wę. AAN, t. II, nr 20, s. 256.

⁴² Tamże, nr 21, s. 271.

⁴³ Tamże, s. 273.

⁴⁴ Odezwa stwierdzała: "Projekt "naprawy" Konstytucji, zgłoszony w sejmie przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, oznacza w praktyce oddanie pełnej władzy nad krajem w ręce wyższej biurokracji cywilnej i wojskowej,

Krytykując niekonsekwencje wniosku BB i lawirowanie pomiędzy tendencjami faszystowskimi a burżuazyjno-demokratycznymi K. Bagiński stwierdzał, że jest on czymś pośrednim pomiędzy "hamletyzmem a faszyzmem"⁴⁵. Bardzo ostrą krytykę wniosku sanacyjnego przeprowadziła PPS, w imieniu której M. Niedziałkowski między innymi mówił:

"Między tym projektem, który Panowie zgłosili a naszym stanowiskiem najbardziej zasadniczym leży przepaść absolutna. (...) Panowie weszliście na drogę tej koncepcji państwa, która prowadzi z żelazną logiką do bonapartyzmu, do samowładztwa prezydenta Rzeczypospolitej w olbrzymiej ilości spraw państwowych ze wszystkimi tego konsekwencjami (...) projekt konstytucji Panów pod względem społeczno-klasowym utrwała na długie lata stan przewagi tzw. klas posiadających w stosunku do prób przeprowadzenia gruntownych reform społecznych (...) to jest budowanie Państwa Polskiego na zupełnie innym podłożu, zupełnie innej podstawie, której najgłębsza myśl polega na tym w gruncie rzeczy: Ja - biurokracja, ja - generał, ja - wojewoda, ja - komendant policji za ciebie myślę obywatelu, za ciebie rozstrzygam, ciebie pilnuję obywatelu, a ty możesz głosować na jednego z dwóch kandydatów na prezydenta"⁴⁶. Niedziałkowski podkreślał również pozytywne dla opozycji zjawisko zdemaskowania faktycznego oblicza sanacji, która zdobyła się wreszcie na określenie swego programu ustrojowego i społecznego⁴⁷.

oznacza hasło samowładztwa jednostki, oznacza zapewnienie klasom posiadającym przeważającego wpływu na politykę państwową, oznacza zarazem odsunięcie od tego wpływu na długie lata mas robotniczych, pracowniczych i włościańskich. A jednocześnie Narodowa Demokracja, pokłócona w wielu sprawach "na śmierć i życie" z obozem "sanacji moralnej", wysuwa własny "program konstytucyjny", który prowadzi również, choć innymi drogami, do spętania, osłabienia i zwyciężenia Polski Pracującej". Odezwa streszcza krótko główne założenie trzech projektów (sanacji, endecji i lewicy) i wzywa masy do poparcia PPS, która idzie: "przez niepodległość do Polski Ludowej, przez Polskę Ludową do Polski Socjalistycznej". Odezwa kończy się stwierdzeniem: "Niepodległość została zdobyta - o Polskę Ludową toczy się bój". AAN - 114/VI-1929 poz. 1.

⁴⁵ "Faszyzmem nie jest, bo nie może się odważnie zdecydować na to co daje faszyzm (...) wysunięcie zasady: wszystko dla państwa przez naszą klikę (...)" . Stenogramy o. II/LII/27.

⁴⁶ Tamże, łam 20-22. Por. też przemówienie H. Liebermana LIV/24-34.

⁴⁷ "Z jednego jestem osobiście szczerze zadowolony: projekt konstytucyjny w pewnym stopniu skończył okres tajemnicy, a tajemnica dwu i pół letnia była czasem prawdziwą humoreską. Ci, którzy od nas odeszli z p. posłem Jaworowskim, szeptali nam na ucho, że w gruncie rzeczy cały system rządzenia, w którym uczestniczy czynnie ks. Radziwiłł, ma na celu tylko jedną rzecz: wprowadzenie w Polsce socjalizmu (...)" tamże, łam 24.

Na 59 plenarnym posiedzeniu sejmku w dniu 20 marca 1929 r. blok lewicowy zgłosił swój kontrprojekt konstytucji (druk nr 555), który zmierzał do dalszej demokratyzacji konstytucji marcowej. Przewidywał on zniesienie senatu, zwiększenie zależności rządu od sejmku (wniosek o votum nieufności wymaga tylko 25 podpisów), zwiększenie ustawodawczej inicjatywy samego społeczeństwa, oddzielenie kościoła od państwa, autonomię dla mniejszości narodowych, dalszy rozwój samorządu itp. Projekt ograniczał rolę prezydenta do formalnego zarządzenia otwarcia sejmku. W wypadku, gdyby prezydent rozporządzenia takiego nie wydał projekt prawo to przyznawał bezpośrednio marszałkowi sejmku. Wyboru prezydenta dokonywać miano drogą pośrednią, poprzez elektorów. PPS forsowała utworzenie Najwyższej Izby Gospodarczej i Izby Pracy (art. 31) jako organów fachowych, broniących jednocześnie interesów mas pracujących, (przeciwieństwo sanacyjnych Komitetów Opiniodawczych czy syndykatów). Inicjatywę wyborczą przyznawano: 1) sejmowi, 2) rządowi, 3) Najwyższej Izbie Gospodarczej i Izbie Pracy w sprawach podlegających ich kompetencji, 4) obywatelom państwa, jeśli pod wnioskiem zbiorą 100 tysięcy podpisów (art. 5).

Zmieniając dawny art. 99 konstytucji marcowej projekt lewicy przewidywał daleko idące reformy prawa własności. Według art. 34 projektu: "Rzeczpospolita Polska przystosowuje formy własności do potrzeb Państwa i społeczeństwa. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzeczypospolitej. Państwo obejmować będzie w sposób ustawowo przepisany dojrzałe do tego gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni"⁴⁸. Występując w obronie demokracji parlamentarnej lewica społeczna broniła swoich koncepcji rozwoju społecznego, pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm, parlamentarnego ewolucyjnego budowania społeczeństwa bezklasowego. Jak wyjaśniał Niedziałkowski: "Nie widzę dla Polski innej drogi w tym okresie najbardziej prawdopodobnie zaostrzonych walk klasowych, niż kierowanie tych walk, niż ich zogniskowanie na terenie i w ramach demokracji parlamentarnej. Panowie swoim projektem tę walkę przenoszą w 80% poza salę parlamentu, bezpośrednio do mas,

⁴⁸ Według sformułowania PSL Wyzwolenia: "Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników w życiu narodu i państwa nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu i podlegać niebezpieczeństwu pozostawiania lub skupienia w jednym ręku wielkich obszarników". Uznano "pełne i niezachwiane prawo własności prywatnej" właścicieli obszarów do 60 ha, a w ośrodkach przemysłowych do 30 ha. Jeśli chodzi o większe obszary, to wg projektu Wyzwolenia: "Przyjmowanie nadwyżek wielkich obszarów przez państwo, dokonane zostanie na mocy ustawy, która może zwolnić państwo od płacenia właścicielom odszkodowania za ziemię i lasy (...)". Druk Sejmowy nr 555 ar. 34 p. 2.

Panowie przez to samo jako metodę walki dają klasie robotniczej metodę walki bezpośredniej". Wyjaśniając stosunek demokracji polskiej i PPS do metod walki Niedziałkowski mówił: "My, socjaliści, nie jesteśmy bynajmniej zdania, że polska klasa robotnicza ma tęsknić, ma pragnąć zbrojnej, socjalnej rewolucji. Wręcz odwrotnie, cała ideologia - cała metoda myślenia, cały program socjalizmu na świecie polega na tym, żeby oszczędzić społeczeństwu krwawych rozpraw i możliwej katastrofy gospodarczej i doprowadzić je do nowego życia. Panowie swoim projektem stawiacie tamę dla normalnego rozwoju walki społecznej, skierujecie energię i wysiłki mas na bezpośrednią walkę z wszystkimi tego konsekwencjami"⁴⁹.

Ta sielankowa i nierealna koncepcja, licząca na dobrowolną rezygnację klas posiadających z ich prerogatyw, była przyczyną poważnego zamieszania w szeregach ruchu robotniczego. Łudziła szerokie masy mirażem łatwego i "humanitarnego" przewrotu i odciągała je od obozu rewolucyjnego. Z drugiej strony pociągała za sobą bardzo ostrą kontrakcję ruchu rewolucyjnego, który walcząc z iluzjami i nastrojami sielankowymi wpadał często w drugą skrajność⁵⁰. Bez względu jednak na rozbieżności utrudniające walkę - demokratyczny blok opozycyjny gromadził wokół swego programu antysanacyjnego coraz szersze masy. Nie bez wpływu na ten stan rzeczy była pogarszająca się sytuacja gospodarcza kraju, wchodzącego w okres ciężkiego kryzysu ekonomicznego. W stronę lewicy sejmowej, w toku debaty konstytucyjnej, spozierać zaczynały coraz częściej ugrupowania centrowe. Zarówno NPR prawica, ChD, jak i Piast nie oddały swych głosów endecji. Na razie ugrupowania te w kwestii ustrojowej nie mogły porozumieć się z lewicą.

⁴⁹ Stenogramy o. II/LII/22-23.

⁵⁰ H. Bitner polemizując ze stanowiskiem lewicy m.in. mówił: "Stronnictwa te wyraziły swoją zgodę na wniosek Klubu BB (przystąpienie do rewizji konstytucji - A. C.) pod pozorem, że postarają się wyzyskać rewizję Konstytucji dla przeprowadzenia poprawek do obecnej ustawy konstytucyjnej, jak to było powiedziane w jednej z deklaracji tzw. Bloku Obrony Parlamentaryzmu i Demokracji (...). Otóż proszę Panów, to są wszystko pozory, które mają zamaskować ten istotny fakt, że Panowie absolutnie nie wierzycie, że dziś może być jakakolwiek konstytucja poprawiona w kierunku rozszerzenia tzw. demokracji. Wiecie dobrze, że bez woli dyktatora i dyktatury faszystowskiej ani jednej litery w konstytucji nie zmienicie. Wy sami służycie tej dyktaturze, a Waszymi wnioskami idziecie jej tylko na rękę, szerząc w masach złudzenie, że walką słowną w sejmie można zastąpić walkę klasową mas (...). Frazesami jak zniesienie senatu, rozdział kościoła od państwa itp. chcecie tylko stworzyć pozory walki (...)" "Cała taktyka ugodowców, cała taktyka PPS i Wyzwolenia polega na tym, żeby masom pracującym ciągle tylko jakimikolwiek pozorami oczy zamydlać, żeby je odprowadzać od prawdziwej walki (...)" - tamże, XXXIX/35-36.

16 III 1930 r. złożyły one swój odrębny projekt konstytucyjny (druk nr 666)⁵¹. Zajmował on stanowisko pośrednie. Reprezentował je między innymi J. Chaciński, który wypowiadając się za odesłaniem wniosku konstytucyjnego BB do Komisji stwierdzał: "Chciałbym abyśmy teraz poprawiając obecną konstytucję z jednej strony nie obawiali się zbytnio "legalnej dyktatury", która ma grozić, czy grozi i dlatego nie liberalizowali zbytnio nowego ustroju, z drugiej strony (...) choć mamy obecnie władzę w silnym ręku (...) pamiętali, że gwarantem niepodległości (...) jest naród"⁵².

Rola konfliktu konstytucyjnego w zaostrzeniu sytuacji politycznej

Niezależnie od takich czy innych tendencji walczących ze sobą ugrupowań sytuacja ulegała stałemu zaostrzeniu. Nie pomogły sanacji tłumaczenia Bartla, który winę za trudną sytuację ekonomiczną próbował zrzucić na ciężką zimę. Naciągając dane statystyczne próbował on dowodzić, że ekonomiczna sytuacja Polski nie jest zła. Stwierdzał: "Znamiona kryzysu są: gwałtowna redukcja wytwarzania, silny spadek cen, masowe bankructwa i ostre bezrobocie. Tych symptomów nie tylko dotąd nie widać, ale sądząc z charakteru dotychczasowego rozwoju gospodarczego w naszym kraju - o ile nie wejdą w grę czynniki nieznane i nieprzewidywalne, a oczekiwać ich nie należy - idąca wiosna przyniesie potrzebne odprężenie w szeregu gałęzi produkcji sparaliżowanych dotąd jeszcze warunkami kończącej się wyjątkowo surowej zimy. Ze spokojem przeżywać będzie można każdy dzień i oczekiwać następnego"⁵³. Optymizmu tego, zupełnie słusznie, nie podzielała opozycja, która nie tylko krytykowała rząd za rozrzutność, bezmyślność i krótkowzroczność polityki gospodarczej, ale wskazywała również konkretne środki łagodzenia ostrych skutków kryzysu. Ciążyły one na sytuacji polskiej w sposób zasadniczy.

⁵¹ J. Stapiński (Związek Chłopski) wyrażając zdanie powiązanych z sanacją grup chłopskich mówił, że: "Jeśli takiej konstytucji pragnie Marszałek Piłsudski, to tym ohotniej będę za nią głosował". (Tamże, LII/29). Natomiast W. Kiernik (Piast) krytykując prosanacyjne ugrupowania chłopskie za rzekomo osiągnięty przez nie kompromis konstytucyjny dowodził: "w tym projekcie jeżeli chodziło o kompromis, to 99% interesów pos. ks. Radziwiłła znajdzie zabezpieczenie, ale chyba tylko 1% co najwyżej interesów tych, których reprezentuje poseł Bojko (...) Radziwiłł podpisał ten projekt, bo wiedział, czego chciał, ale, że chłop Bojko podpisał ten projekt, tego z pewnością przyszły dziejopis nie zrozumie (Oklaski)". Tamże LV/87.

⁵² Tamże LV/28.

⁵³ Tamże IX/40.

Pozwoliło to opozycji w sztuczny sposób rozdmuchać sprawę ministra Czechowicza, rozbudzić duże niezadowolenie z sanacji i rządu w ogóle.

W tej sytuacji Piłsudski próbował nowego szantażu przy okazji debaty konstytucyjnej. Niezależnie od jego gróźb z 1 lipca 1928 r. J. Sanojca na posiedzeniu sejmu w dniu 30 I 1929 r. groził opozycji, że "lekarzem chorób Polski jest Piłsudski, a jego narzędziem operacyjnym jest drąg (...)". Natomiast W. Sławek na wiecu BBWR w Łodzi w dniu 15 VI 1929 r. groził opozycji łamaniem kości i wprowadzeniem konstytucji bez zgody sejmu. Przyjmując 5 lutego prezydium klubu BB Piłsudski oświadczył, że diskutowany projekt zmiany konstytucji nie jest projektem jego ani rządu, ale BBWR. Chciał on mieć wolne ręce. Mimo to W. Sławek w wywiadzie dla prasy w następnym dniu oświadczył, że z projektu "ani przecinka nie ustąpimy". Ta śmieszna fanfaronada obliczona była z góry na zaognienie sytuacji. Pogrożki stawały się bardzo modne, a w sejmie doszło do szeregu drastycznych spięć i rękoczynów. Grupa "pułkownikowska" i monarchiści z BB lansowali tezę, że konstytucja ulegnie zmianie zgodnie z projektem BB niezależnie od stanowiska opozycji i całego sejmu.

Zdając sobie sprawę z faktu, iż opozycyjny sejm dobrowolnie nie uchwali rządowego projektu konstytucji oraz dostrzegając niebezpieczeństwo wzrastającej i zaostrzającej się opozycji, Piłsudski nie mógł zdecydować się ani na zamknięcie sesji, ani na rozpędzenie sejmu. W tych warunkach przystępując do dyskusji konstytucyjnej opozycja wytrąciła mu z ręki również argument rzekomego hamowania pracy nad "naprawą ustroju". Mimo, iż K. Bartel podał się do dymisji już 8 marca 1929 r. dymisji jego nie przyjęto, polecając mu czekać dokąd sejm nie opracuje budżetu, gdyż wtedy dopiero można było pozwolić sobie na "konstytucyjne" zamknięcie sesji i pozbyć się sejmu na całą wiosnę i lato. Przed tym jednak W. Sławek złożył wniosek, by sejm zgodził się na pracę w Komisji Konstytucyjnej po zamknięciu sesji. Opozycja przeczuwając w tym nowy kruczek prawny S. Cara wniosek ten odrzuciła. Zamykając sesję w dniu 25 marca piłsudczycy sami przerwali dalszą pracę nad rewizją konstytucji.

Otwierając jesienną sesję sejmu w dniu 5 XII 1929 r. I. Daszyński podkreślał, że sejm w sesji tej "ma przed sobą dwa wielkie zadania: uporządkowanie gospodarki finansowej państwa i rewizję konstytucji". Mimo to sprawy konstytucyjne na porządek obrad sejmu więcej nie weszły. Piłsudski zabronił swym podkomendnym występować z tą kwestią. Zdecydowanym przeciwnikiem metod "pułkownikowskich" był jednak nowy premier K. Bartel. Wyjeżdżając za granicę po ustąpieniu z

rządu w kwietniu 1929 r. ogłosił on wywiad w "Ilustrowanym Kurierze Codziennym", w którym potępił hasła oktrojowania konstytucji. Za granicą spotkał się z I. Daszyńskim, któremu referował swoje stanowisko w tej kwestii. Po powrocie do rządu w końcu grudnia 1929 r. Bartel począł również zabiegać o wznowienie debaty konstytucyjnej. W dniu 11 stycznia 1930 r. przybył on na posiedzenie Komisji Konstytucyjnej celem wyjaśnienia stanowiska rządu. Minister sprawiedliwości Dutkiewicz dawał opozycji do zrozumienia, że stanowisko Bartla i jego jest inne niż "pułkowników". Od 11 stycznia do 18 lutego 1930 r. toczyła się też w Komisji ogólna, merytoryczna dyskusja konstytucyjna (druk nr 777 s. 125+40). Ponieważ żadna ze stron ze stanowiska swego nie ustępowała, a rząd reprezentował rzekomo inne poglądy niż BB, opozycja na wniosek przedstawiciela ChD W. Bittnera w dniu 4 marca zażądała, aby rząd "w osobie Pana Premiera przed głosowaniem zasad reformy ustroju ujawnił na najbliższym posiedzeniu Komisji stanowisko rządu w sprawie Konstytucji"⁵⁴. Sprzeciwił się temu W. Makowski oraz wszyscy przedstawiciele BB. Jednak wbrew stanowisku Piłsudskiego i prawie całego rządu⁵⁵, Bartel przysłał Szefa Biura Prawnego Prezesa Rady Ministrów Piętaka, który odczytał deklarację wyjaśniającą, że szef rządu "wymaga od przyszłej Konstytucji daleko idącego rozszerzenia kompetencji prezydenta"⁵⁶. To wyjaśnienie pociągnęło za sobą poważną zmianę stosunku opozycji do rządu Bartla. Niezależnie od stanowiska Bartla i BB, Komisja w dniu 6 marca odrzuciła wnioski domagające się wzmocnienia stanowiska prezydenta. Podobnie rzecz miała się z głosowaniem w

⁵⁴ Z wyjaśnień K. Bagińskiego na procesie "brzeskim" wynika, że wniosek z 4 III 1930 o wyjaśnienie stanowiska rządu zgłosił on sam, ale rząd przysłał tylko swego obserwatora. AAN Centrolew teczka nr 1, s. 10/149.

⁵⁵ W protokole posiedzeń Rady Ministrów z 5 III 1930 czytamy: "Tematem obrad było zagadnienie Konstytucji. P. Prezes Rady Ministrów stwierdził konieczność złożenia przez rząd deklaracji w sprawie Konstytucji i zajęcia stanowiska w Sejmowej Komisji Konstytucyjnej. P. Marszałek Piłsudski sprzeciwił się składaniu w tej chwili deklaracji oświadczając, że Konstytucji nie da się ustalić przez głosowanie na Radzie Ministrów. P. Kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości zreferował obecną sytuację. Wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni, prócz ministrów: Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, oraz Pocht i Telegrafów. W wyniku dyskusji p. Minister Pracy i Opieki Społecznej postawił wniosek, aby upoważnić Pana Prezesa Rady Ministrów do złożenia deklaracji, mocą której rząd zobowiązał się do zajęcia stanowiska po ukończeniu dyskusji w Sejmowej Komisji Konstytucyjnej. Wobec stanowiska p. Marszałka Piłsudskiego wniosek ten poddany pod głosowanie uzyskał jedynie głos wnioskodawcy. P. Prezes Rady Ministrów zamknął posiedzenie oświadczając, że o ile w ciągu 24 godzin nie znajdzie wyjścia z wytworzonej sytuacji, poda się do dymisji (...)". AAN, Prot. z posiedzeń Rady Ministrów, t. 50, s. 458.

⁵⁶ S. Mackiewicz, op. cit., s. 78.

dniu 13 marca. Według S. Mackiewicza "głosowania te przekreśliły dobitnie wszelką możliwość współpracy sejmu z rządem marszałka Piłsudskiego w sprawie Konstytucji"⁵⁷.

Wprawdzie jeszcze 11 marca K. Bartel powołał specjalną Komisję Rzecznawców Konstytucyjnych w osobach: prof. UW Z. Cybichowskiego, prof. UP A. Peretiatkowicza, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego W. Kuczyńskiego, szefa Biura Prawnego Prezesa Rady Ministrów Jana Kantego Piętaka. Jednak wyznaczone na 18 marca pierwsze posiedzenie Komisji już 15 marca odwołano na czas nieograniczony. Opozycja zorientowała się, że po gabinecie Bartla nie może się niczego spodziewać i przestała go oszczędzać. Dla "pułkowników" od dawna był on solą w oku i czekali oni tylko na to, by uzyskał dla nich budżet. Zamknięcie sesji przekreśliło zabawę w demokrację i debaty konstytucyjne w Komisji.

Zakończenie

Problem konstytucyjny był nadal otwarty, a zdecydowane stanowisko opozycji sejmowej w tej kwestii sprawiło dużo kłopotu Piłsudskiemu i jego świcie⁵⁸. Oceniając przebieg dotychczasowych prac nad reformą ustroju nie przeznaczony do druku Komunikat Sekretariatu Generalnego BBWR z 4 IX 1933 r. stwierdzał, że zmiany z 2 VIII 1926 r. "umożliwiły wprowadzić rządzenie państwem i

⁵⁷ S. Mackiewicz, op. cit., s. 79. Innego zdania był K. Bagiński, który dowodził, że hasło reformy Konstytucji miało dla Piłsudskiego znaczenie tylko propagandowe, że sam Piłsudski polecał hamować prace nad rewizją Konstytucji podczas gdy Centrolew szedł w Komisji Konstytucyjnej na daleko idące ustępstwa. Według Bagińskiego: "Kiedy na Komisji zaczęły przechodzić różne tezy określoną większością głosów, nawet niektóre idące kompromisowe po linii BB, niektóre za naszą zgodą, zapanowała niebywała konsternacja po tamtej stronie. Do nas przychodzili posłowie z BB i mówili: Panowie tak dalej, to może co z tego wyjdzie i może w kraju będzie odprężenie, ale wściekają się "pułkownicy", że wrywacie im broń agitacyjną z ręki. Po tych oświadczeniach było przesilenie, prezes (Komisji Konstytucyjnej - A.C.), Makowski nie chciał zwoływać posiedzeń, następnie zamknięto sesję i od tej chwili o Konstytucji nie mówiliśmy". AAN, Centrolew, teczka nr 1, s. 149-150.

⁵⁸ Zwolennik "oktrojowania" konstytucji S. Mackiewicz usprawiedliwiał się: "Mówiono, że propaguję ryzyko, podczas gdy twierdzę, że do żadnego ryzyka nie namawiałem, bo z żadnym oporem oktrojowanie konstytucji nie byłoby się spotkało, a że raczej przez mnie przemawiała pewna tchórzliwość i pesymistyczna ocena sytuacji. Sądziłem bowiem, że koniunktura dla oktrojowania jest tak dobra, że w przyszłości tylko na gorszą może się zmienić. Myliłem się najkompletniej. Dziś mamy nawet większość w sejmie (...)" - op. cit., s. 80.

ułatwiły okiełznanie sejmowładztwa; nie zmieniły jednak wadliwych podstaw ustroju; nie wprowadziły Rzeczypospolitej na właściwe drogi rozwojowe. Poprawiły, ale nie naprawiły (...)". Zaś o projekcie konstytucyjnym BB z 1928 r. komunikat ten mówił, że: "dostosowany był do ówczesnych warunków politycznych i ówczesnych możliwości. Mógł on stać się dalszym poprawieniem konstytucji marcowej. Nie był on jeszcze głębszą przebudową samej struktury ustroju. Starał się rozwiązać zagadnienie jak zmniejszyć złe skutki parlamentaryzmu, nie dawał jednak odpowiedzi na pytanie istotne, jak naród ma się w Państwie zorganizować, aby się najrozumniej rządzić"⁵⁹.

Przekładając to na bardziej zrozumiały język podkreślić należy, że sanacja stopniowo przekształcała konstytucyjny ustrój państwa.

1. W lipcu - sierpniu 1926 r. "pułkownicy" nie posiadali jeszcze w narodzie zorganizowanej siły społeczno-politycznej. Przewrót majowy i pierwszy okres rządów Piłsudskiego opierał się częściowo o autorytet wodza i wojsko, a częściowo o zdezorientowane masy. Poprawki konstytucji nie mogły zbyt jaskrawo demaskować istotnego celu i kierunku dążeń ludzi otaczających Piłsudskiego. Być może on sam jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego w jaki sposób utrwali rządy dyktatorskie w Polsce. Toteż posługując się w dalszym ciągu metodami zaskakiwania i dezorientowania przeciwnika, w pierwszym etapie przeprowadzono nie zmianę ustroju, lecz zabezpieczono sobie tylko ciągłość władzy wykonawczej, maskując dyktaturę Piłsudskiego pełnomocnictwami i zasadniczym uzależnieniem sejmu od prezydenta.

2. W drugim etapie próbowano zamienić tylko tymczasowość osiągniętego w 1926 r. stanu na względnie stały ustrój konstytucyjny. Projekt z 1928 r. przewidując daleko idące zaostrenie dyktatury sanacyjnej, głównie poprzez dalsze wzmocnienie władzy prezydenta, nie wprowadzał faszystowskiej organizacji społeczeństwa. Opracowany w lipcu 1928 r. projekt stał się dla sanacji przeżytkiem już w końcu 1929 roku. "Pułkownicy" zahamowali dalszą pracę nad rewizją Konstytucji, tak ze względu na brak większości kwalifikowanej w sejmie, jak i z uwagi na nieaktualność starego projektu, który odpowiadał sanacji jako całość (kompromis), ale nie faszyzującej grupie "pułkowników", która od 1929 r. przyjęła decydujący wpływ na rządy w kraju. Projekt z 1928 r. udoskonalono w 1931 r. (mowa S. Cara z 17 III 1931 r.), ale w życie wprowadzono go dopiero w 1935 r.

⁵⁹ AAN - 71/IV-44.